KURJER WARSZAWSKI

D. 13. Listopada. — Rok 1837. Poniedziałek. № 302. Jutro, ŚŚ. Serapjon i Klement. Wsch: sł: g. 7, mi: 35, zach: g. 4, m. 25.

Wobec mnóstwa osób wszelkiego stanu, obrzęd powtórzenia wejścia do zakonu po 50 letniem w nim przeżyciu, wczoraj w kościele XX. Kapucynów odbytym został. Braciszek *Ryszard* teraz 74-letni, przez pół wieku zarządzał kuchnią i ogrodem tutejszego Kapucyńskiego klasztoru, kuchnią, która iedynie utrzymuiąc się z iałmużny, przecież codziennie żywi tyle rodzin, przez rozmaite nieszczęścia pozbawionych wszelkiego sposobu utrzymania życia. Jubilata prowadzili Zakonnicy processjonalnie z furty, galerją od ulicy do kościoła, gdzie celebruiący Prowincjał Ojciec *Benjamin* miał gorliwą, rozrzewniaiącą i buduiącą wszystkich obecnych mowę. Wymieniwszy zasługi ubogiego Braciszka i iego tak długie prace poświęcane ieszcze uboższym, ponowił wskazanie obowiązków Zakonnika w spieszeniu na pomoc nieszczęśliwym, błaganiu BOGA o błogosławieństwo dla MONARCHY, i Ludów pod JEGO opieką żyiących. Następnie odbyło się stosowne Nabożeństwo, w czasie którego uwieńczono sędziwą głowę Jubilata, który przyiął Najświętszy SAKRAMENT, a *Te Deum* zakończyło obrzęd. Kilkunastu Obywateli wielbiących świątobliwe życie tych Zakonników, tak gorliwie w każdej chwili spieszących dla ratunku i pocieszenia religijnego, zaprosili ich na obiad, dany w Refektarzu; Jubilatowi ofiarowano pierwsze miejsce, a ieden z obecnych improwizował wiersz, z którego umieszczamy wyiątek:

Nie w znikome, światowe bogaty zaszczyty,
Lecz pobożny, pokorny, ciągle pracowity
Przeżył całe pół wieku w chwalebnym zakonie,
Wśród następców F e l i x a, w braci swoich gronie.
Nie pokonała praca ni reguła twarda
Trwałego w swym zawodzie, skromnego *Ryszarda*.
Cieszy się w Niebie Święty Fundator F r a n c i s z e k
Gdy takowej nagrody doczeka Braciszek.
Życzym z serca by wszyscy z tego zgromadzenia,
Wszyscy, wszyscy takiegoż doznali uczczenia,
A szczególniej co iak wzór w tym zakonie słynie,
Ty czcigodny, szanowny Ojcze *Benjaminie*.

Wczoraj odbył się obrzęd przyięcia reguły zakonnej przez JPannę Teklę *Tietz*, w zakonie PP. *Sakramentek*. Celebrował JW. JX. *Kotowski* Officjał Jlny Warszawski; w czasie summy Artyści muzyczni grali Mszą J. *Elsnera* in F, i pod iegoż dyrekcją. U XX. *Augustjanów* w czasie summy Amatorowie i Artyści grali Mszą *Zaifrida*, Ofertorjum *Elsnera*. W kościele paraf: Panny MARJI, w czasie summy Amatorowie wykonali różne spiewy znakomitych kompozytorów.

Znakomite towarzystwo stolicy zaproszone przez JOO. Xtwo Jchmość *Warszawskich*, przepędziło nader przyiemnie wieczór wczorajszy w okazałych salonach mniejszego apartamentu zamku. Toalety odznaczały się tą świetną elegancją które zawsze nacechowane bywaią ubiory Dam naszych; ich gust zastosowany do chwilowego stanu mody, potrafił wybrać rodzaj ubiorów właściwy porze roku, w której zima ieszcze nie rozpoczęta, a chwilowe dni pięknej iesieni ubiegły; był to zbiór niezapomnianych mód tegorocznego karnawału, ozdobnych ubiorów ostatniego lata, w końcu wniosków i domysłów stroiów, które tej zimy przyiętemi być maią. Wszystko to tworzyło całość zajmuiącą, ożywioną ruchem wesołych tańców. — Tom 1szy *Światowida* z 4ma rycinami po 4 złp. i tom 2gi z 1 ryciną po złp. 3 gr. 15; w papier oprawne, sprzedaią się w Redakcji Gazety Warszawskiej przy ulicy Sto Jerskiej Nr 1769, i w główneijszych księgarniach. Dla prenumeratorów Gazety Warszawskiej odstępuią się po cenie prenumeracyjnej to iest o 15 gr. niżej. — Wczoraj Publiczność była ciągle zadowoloną z dzieł przedstawianych w obu teatrach. Przywołani: po *Poiedynku*, JPani

Halpert, JPP. *Jasiński* i *Komorowski*; po *Styryjczykach*, JPani *Koss*, JPanna *Gwozdecka*, JPP. *Morys*, *Turczynowicz* i powtórnie JPanna *Gwozdecka*; po *Starej Romantyczce*, JPan *Kudlicz*, JPani *Kostecka*, JPP. *Bogusławski* i *Maieski*; po *Zachodzie słońca*, 2 kroć JPan *Żółkowski*. — Na 2 pierwsze przedstawienia *Roberta djabła*, iuż wszystkie miejsca numerowane w wielkim teatrze, są zamówione. Z powodu nadzwyczajnego wydatku na wystawę tego dzieła, bo przeszło 150,000 złp., na kilka pierwszych przedstawień cena wszelkich biletów będzie podwoioną.

Francja — Nakoniec nadesłano urzędowy rapport o zdobyciu *Konstantyny*: Jenerał *Wale* w tym rapporcie do Prezesa Rady powtarza szczegóły iuż dawniej doniesione; to tylko okazuie się najważnieiszem, że *Konstantyna* znowu się zaludnia Arabami ze wszech stron przybywaiącemi i dowożącemi żywności dla wojska. Jenerał *Wale* utworzy w *Konstantynie* załogę z 1200 ludzi, póki od rządu nie nadejdą stanowcze rozkazy czy *Konstantyna* ma być zatrzymaną lub opuszczoną. Artylerja oblężnicza, o której odesłanie tyle było obawy, 25 z. m. szczęśliwie przybyła do *Bony*. W tym raporcie także donosi Jenerał *Wale*: „Kazałem otworzyć bramy tym wszystkim, którzy się ukazali, ale zakazałem wpuszczać ich z bronią, podobny zakaz został wydany i dla tych mieszkańców, którzy oddalili się z miasta. Wielu znakomitych iuż wróciło, a ich obecność wiele się przyczynia do uspokoienia ludu. Jeden z Szeikow dostawił iuż 180 wołów, uznałem za potrzebne gorliwość wynagrodzić płaszczem (*burnu*), a takowe płaszcze rozdam później wszystkim naczelnikom, którzy się do nas przyłączą. *Achmet* podarował także takowe *burnu* między wiernych mu Szeików. Artylerja ciągle poszukiwa broń pozostałą w mieście. Wyprawa do *Konstantyny* wtenczas tylko może być uważaną za zupełnie ukończoną, gdy artylerja oblężnicza będzie zabezpieczoną, a Francja nie będzie więcej miała obawy o iej utratę, gdybyśmy byli zmuszeni zostawić ią na drodze, lub zniszczyć. Rozkazałem utworzyć korpus okupacyjny z 2500 ludzi wszelkiej broni. Załoga ta zdaie mi się zbyt dostateczną do utrzymania miasta i zapewnienia nam wpływu na sąsiednie pokolenia. Upadek *Konstantyny* sprawił wielkie wrażenie w tej części Afryki. Z raportów dochodzących ze wszech stron, poznaię, że Arabowie do ostatniej chwili mieli to miejsce za niepodobne do zdobycia; a wypadek ten napełnił strachem umysły i nadał pokoleniom wielkie mniemanie o władzy Francji." W czasie tej wyprawy, z oficerów poległo 14, ranionych 38, umarło na choroby 5, z podoficerów i żołnierzy poległo 86, ranionych 468, na choroby umarło 43. Koni zginęło 237. Dostało się w moc Francuzów: 44 metalowych armat, iedna żelazna, 5 metalowych haubic, żelazna haubica, 7 metalowych moździerzy, 5 kamiennych moździerzy, 3000 napełnionych bomb, 500 bomb i kul haubicowych, 1100 sztuk broni, 200 pistoletów, 100 pałaszów i iataganów, 6500 kilogramów prochu i 22,000 ładunków, a prócz tego rozmaite przedmioty z francuzkiej artylerji.

Hiszpanja. — Korpus Karlistowski, który po przebyciu rzeki *Ebro* dostał się do *Estelli*, składa się z 5,500 ludzi, a zostaie pod rozkazami Jenerała *Zarjategui* i Infanta *Don Sebastjana*. Wszystkie te wojska są w nędznym stanie. *Don Karol* na czele 6,000 wojska miał zwrócić się w góry *Anzaniko*; niektórzy głoszą, iż postanowił raczej umrzeć niż wrócić do Nawarry. — W każdej prowincji utworzy się przynajmniej po iedunym bataljonie milicji narodowej na obronę krain. — Kortezy po długich naradach uznali przedłużenie kontraktu z *Rotszyldem* co do kopalni żywego srebra w *Almaden*. — Drogi do Madrytu są niepokoione przez maruderów z obu stron walczących. Znowu mówią o zmianie Ministrów. — Z pewnością utrzymuią, że Jenerał *Oraa* zdoła odzyskać *Kantawieię*; armja iego iest zaopatrzoną

we wszelkie potrzeby i ma zsobą 12,000 mułów. — Przeszło 1,000 podwód miało odwieść zapasy karlistowskie do Nawarry. — *Don Karol* miał utracić w ostatnim czasie do 3,000 żołnierzy w dezerterach — Powrot *Don Karola* do Nawarry wznieca żywą obawę o *Pampelunę*.

Anglja.— Lord *Melburn* i John *Rusel* przybyli 28 z. m. do Londynu, wkrótce spodziewaią się i reszty Ministrów na biesiadę zwykle poprzedzaiącą zagaienie Parlamentu. — Lord Maior czyli Prezydent Londynu, obrany na rok przyszły, da 16 b. m. świetną biesiadę dla Ministrów gabinetowych. — Cholera ustała w *Londynie.*— Znowu woda przedarła się w *Tunelu*, co szkód znacznych stało się przyczyną i wyrobnik utracił życie.

Turcja.— Z Grecji donoszą o nowych niesnaskach iakie zaszły między Posłem angielskim, a dworem greckim w obec Króla *Ottona*. Król wydał świetną ucztę, a podług zwyczaiu wielki Marszałek dworu P. *Wejchs* wskazywał każdemu kawalerowi Damę, którą miał prowadzić do stołu. Właśnie miał P. *Rudhart* odprowadzić wskazaną mu damę, gdy nagle przystąpił P. *Lyons* i z uniesieniem oświadczył, że ta Dama iemu była wskazaną. P. *Rudhart* usprawiedliwia się, a P. *Wejchs*, który zaraz przystąpił prosi o przebaczenie za błąd popełniony, i zarazem prosi Pana *Lyonsa* do wybrania sobie innej damy, a że w bliskości znajduie się powszechnie szanowana małżonka P. *Rudharta*, radzi więc Posłowi aby tę odprowadził do stołu. Zamiast iednak uczynić zadosyć tej z cicha wymówionej prośbie, zawołał P. *Lyons*: „Cóż wy myślicie? myślicie, że ia tu iestem dla całego świata?“ Obraca się potem od towarzystwa, bierze swoią małżonkę za rękę, i odjeżdża natychmiast do swoiego mieszkania, w którem P. *Wejchs* na próżno starał się udzielić objaśnienia, takowe nie zostało przyięte. — Posłowie angiel: i franc: miewaią częste narady tak z sobą, iako też z Dywanem. Według niektórych, maią się toczyć układy o przywiedzenie do skutku zgody między Wice Królem Egiptu a Sułtanem, według innych narady te maią się tyczyć względem przedstawień Sułtana u dworu Francuzkiego co do zaięcia *Algieru*.

Rozmaitości.— Za czasów konsulatu ukazały się na rogach *Paryża* afisze, donoszące o widowisku maiącem być danem nazaiutrz przez sztukmistrza, w sali zwykle do podobnych widowisk używanej. W krótkich bardzo wyrazach przyrzekł sztukmistrz okazać to, co ieszcze nigdy nie było widzianem, a sztuki wyliczone na afiszu przechodziły wszelką możność. Na oznaczoną godzinę salon tłumnie się napełnił; chciano widzieć to, co Artysta podobnego rodzaiu okaże Paryżanom. Nie było tam żadnego taiemniczo osłoniętego stołu, ani też żadnego apparatu. Artysta wystąpił, i ukłonił się przystojnie; był to młody człowiek, wytwornie i modnie ubrany, twarz iego była bladą, ale mowa dość mocną: „Moi Panowie i Damy, wiem dobrze, że Artysta moiego rodzaiu nie może w *Paryżu* wystąpić czem pospolitem; ale pochlebiam sobie okazać to, co, ile dotąd wiem ieszcze przez nikogo nie było okazanem, i do czego po mnie nikt tak rychło się nie odważy. Tu leży pistolet, tu proch i kula; proszę broń i amunicją dokładnie obejrzyć, a potem pistolet nabić; ia odtąd więcej się go nie dotknę.“ Pistolet, proch i kulę po doświadczeniu uznano za prawdziwe, Oficer wyższego stopnia, a tem samem nie podejrzany o zmowę z artystą nabił pistolet, i został uproszony przez tegoż artystę, aby do niego strzelił na daną komendę. Oficer odłożył pistolet z oświadczeniem, że nigdy tego nie uczyni, gdyż dodał wkońcu: „przekonałem się, że proch i kula nie są fałszywe, a ieśli rzecz tak się ma w istocie, tedy przy tej odległości (było to tylko na szerokość stołu) nawet rekrut musiałby cię zastrzelić.“ Artysta istotnie więcej niedotknął się broni, a zatem nie można było pomyśleć o szarlatane-

rji. Gdy więc wielu się wzbraniało tego dokonać, wystąpił nakoniec młody człowiek, a ofiarowawszy się do strzelania, wziął pistolet odwiódł kurek, wymierzył na artystę; tylko stół znajdował się między strzelcem, a iego celem. Mocnym i pewnym głosem zawołał sztukmistrz: Raz, dwa, trzy! Pistolet zagrzmiał, a ugodzony padł własną krwią zbroczony, kula przeszyła samo serce; wszyscy krzyknęli Damy uciekły z salonu. Policja kazała drzwi zamknąć, przystąpiono do ugodzonego, lekarze uznali go za istotnie zabitego, w iego pugilaressie znaleziono tylko następuiące pismo: „Nie chcę żyć dłużej, ale też sam nie chcę się zabić, przeto ten wybrałem środek;“ zresztą żadnych papierów, iego nazwisko na afiszu było zmyślone.

PRZYIECHALI DO WARSZAWY.

Szabelski Jenerał Lejt: z Krasnostawu; de Junkier Jenerał z Pocka; Kruzensztern Pułkownik; Offenberg Jen:-Lejt: z Słonima; Xżę Leon Radziwiłł Fligel-Adju: z Wiednia; Goławski Mac: Dzie:; Maiewski Jak: Dzie: z Zawad; Dzwonkowski Flo: Dziedzic.

DONIESIENIA.

Przy ulicy Podwal pod Nr 498, u właściciela domu, iest do sprzedania BRYKA do polowania czyli ogniwóz.

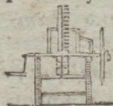


Podaie się do publicznej wiadomości, iż w Alexandryjskiej Cytadelli w nowo założonej Traktjerni przez braci Maszkowych, za umiarkowaną cenę można mieć najlepszy OBIAD składaiący się z 5ciu Potraw; także różne WINA i inne TOWARY.



Przybył Landkuczer Schäfer z Drezna wygodnym powozem, może zabrać z sobą Passażerów do Kalisza, Wrocławia, Berlina, Hamburga i innych miast niemieckich; wiadomość w Hotelu Drezdeńskim.

Gdy w dniu 21 Października/2 Listopada r. b. Licytacja na prawnie zaięte Ruchomości iako to: Meble, Srebra 12 próby, Karety, Powozy, Bryki, Konie, Zboże, Drzewo w sągach, i t. p. do skutku niedoszła, z powodu braku licytantów, przeto takowe Ruchomości w dniu 2/14 Listop: r. b. o godzi: 12 z południa w zamieszkaniu Dworskiem, we wsi Łosia Wólka, w Pcie i Obwo: Warszaw: Gub: Mazo: położonej, niezawodnie przez publiczną Licytacją sprzedanemi zostaną; iak niemniej w d. 3/15 Listopada r. b. o godzinie 9 z rana w zamieszkaniu podpisanego Komornika przy ulicy Długiej pod Nr 540, Imbryk 12 próby srebrny ważący łótów 82, przez publ: licyt: sprzedany będzie.— *Edw. Marjewski* K.



Przy ulicy Elektoralnej pod Nr 792, są 3 Magle sposobem Angielskim zrobione, z potrzebnemi do nich rekwizytami; w iak najlepszem i korzystnem miejscu od dawnego czasu znanem, przytem Lokal wygodny, do sprzedania każdego czasu.

Zamierzywszy wkrótce przeprowadzić się do wsi Małocice zwanej, na stałe zamieszkanie, wzywam osoby interesowane, aby po odebranie Akt z mego urzędowania, iako Mecenasa pozostałych, do mego mieszkania przy ulicy Senatorskiej pod Nr 461 to iest w pałacu Blanka zgłaszać się zechciały. Akta żadne nie będą inaczej wydanemi, iak tylko samej stronie osobiście lub Pełnomocnikowi. Plenipotencja ma być lub urzędowa lub prywatna, lecz opatrzona świadectwem dwóch Urzędników co do tożsamości osób. Póżniej akta takowe będą mogły być odebranemi we wsi Małocice leżącej przy werście 22 obok drogi bitej Nowogieorgiewskiej, iadąc przez rogatki Marymontskie. *Józef Woliński.*



Złp. 50 nagrody, kto odniesie do Szwajcara Krakowskiego Hotelu na przeciw Mennicy SUCZKĘ rassy Wyżełków Angielskich, niezmiernie małą, z długiemi uszami kasztanowatemi i plamami kasztanowatemi po całej skórze, zginęła na szose niedaleko Grochowa, przeieżdżaiącemu między godziną 7ą i 8ą wieczorem d. 8 Listopada.

Dziś rano ciepła stopni 2. Wczoraj w południe 4.

TEATR WIELKI. Jutro *Sługa 2 Panów.* 9ty raz *Rycerz i Wieszczka.* JPani *Grekowska*, przed odjazdem na czas nieiaki do *Moskwy*, przedostatni raz przedstawi się na tutejszej scenie.

Dziś w Hotelu Lipskim przy ulicy Bielańskiej, grać i śpiewać będą Panny *Szlosser.*

Dziś w Kawiarni w Gmachu Teatralnym pod filarami od strony ulicy Wierzbowej obok Teatru Rozmaitości, Panny *Hessen* Luiza, Paulina i Anna grać i śpiewać będą. Zacznie się o godzinie 6.

Dziś wieczorem u Grassowa, KWINTET wokalny i instrumentalny; a na kolacją między innemi potrawami Groch z pekeflejszem, Polędwica z serdelami, Frykando i Grzanki po wiedeńsku, etc.

Jutro u Rogaskiego przy ulicy Długiej Nr 550, SNIADANIE: Kuropatwy, Kaczki, Bigos, Pieczeń wołowa:, Kotlety cielę:, Potrawa z mleczek, Krupnik i Rosoł. KOLACJA: Udziec sar:, Zaiąc, Szczupak.